



To czyńcie na pamiątkę moją

Mat. 26:17-30

Chociaż podzielamy zdanie większości chrześcijan, że Pamiątkowa Wieczerza została ustanowiona przez naszego Pana w czwartek wieczorem, podczas spożywania przez Niego baranka wielkanocnego, oraz że Jezus został ukrzyżowany następnego dnia w piątek, to jednak nie będziemy się spierać z tymi, którzy mniemają, że wydarzenia te miały miejsce w innych dniach tygodnia. Główny nacisk kładziemy na wielki fakt tam dokonany i na jego znaczenie – pozafigurę baranka wielkanocnego i dokonanie Pańskiej wielkiej ofiary za grzechy całego świata. Tych głównych zasad chcemy bronić z gorliwością, ponieważ są one częścią „wiary raz świętym podanej”, a co do poszczególnych dni w tygodniu spierać się nie będziemy, ponieważ, według naszego mniemania, są to rzeczy mało znaczące, więc nie powinny niepokoić umysłów czy serc ludu Bożego.

Nasza lekcja rozpoczyna się instrukcją, jaką Pan dał uczniom, a która dotyczyła wyszukania miejsca, w którym On i uczniowie mieli świętować pewną uroczystość wymaganą przez Zakon. Jako figura wskazywała ona na naszego Pana jako Baranka Bożego. O Wieczerzy tej Jezus powiedział: „*Żądając żądałem tego baranka jeść z wami, pierwej niżbym cierpiał*”. Mówiąc to, Jezus nie miał na myśli głównych świąt, które trwały cały tydzień, począwszy od 15 nisan. Mówił On o baranku, który był jedzony z gorzkimi ziołami w dniu poprzedzającym święta. Baranek ten przypominał Żydom ich wybawienie z Egiptu i stał się podstawą do radowania się jako uwolniony naród.

Uczniowie przygotowali do tej Wieczerzy górny pokój. Wszystko zostało zrobione i po godzinie szóstej wieczorem zgromadzili się nasz Pan i Jego dwunastu uczniów. Jeden z ewangelistów podaje, że w tym czasie powstał pomiędzy uczniami spór o zaszczytne stanowiska i że Jezus skarcił ich ambitnego ducha tym, że umył im nogi, przez co pokazał swoją pokorę i gotowość służenia im. W taki sposób wystawił im wzór, że ten, którego oni uznawaliby za największego pomiędzy sobą, powinien być ich sługą, chętnym i gotowym służyć, któremukolwiek z nich, jak i wszystkim.

„Jeden z was wyda mię”

Gdy jedli, Jezus uczynił uwagę, że jeden z nich Go wyda. Uczniów ogarnęło uczucie przygnębienia i każdy z nich, starając się dowieść, że nie jest winnym takiego zarzutu, pytał: „*Ażarem ja jest Panie?*”. Wraz z innymi stawiał to pytanie także i Judasz, rozumiejąc, że gdyby tego nie zrobił, to tym samym przyznałby się, że jest

tym, o którym mówił Pan. Na zapytanie Judasza Jezus odpowiedział: „*Tyś powiedział*”, co miało znaczyć: „*Tak, mówiłem o tobie*”. W innym miejscu powiedziane jest, że na zapytania te Jezus odpowiedział, iż zdrajcą jest ten, któremu poda On sztuczkę chleba, umoczywszy ją najpierw w misie. Podał ją Judaszowi, przez co wskazał na niego, nie wymieniając wprost jego imienia. Wydaje się również, że do tego czasu uczniowie nie poznali się jeszcze na Judaszu – że dopiero potem zrozumieli, że był złodziejem itp.

Pomiędzy Żydami i Arabami zdrada nie była rzadkością, lecz istniał pewnego rodzaju kodeks honoru, według którego ten, który zamierzał kogoś w jakikolwiek sposób skrzywdzić, nie jadłby z nim. Ponieważ pokarmy doprawia się solą, więc prawdopodobnie to właśnie ten obyczaj znany był pod nazwą „przymierze soli” – przymierze wierności. Gdyby udało ci się namówić twego nieprzyjaciela do jedzenia przy twoim stole, do spożywania twoich pokarmów doprawionych solą, to w owym czasie znaczyłoby, że pozyskałeś jego trwałą przyjaźń – że on nigdy nie będzie ci szkodził. Judasz widocznie był tak wyzut z wszelkich dobrych uczuć, że nie uznawał tego ówczesnego zwyczaju – aby być wiernym temu, którego chleb i sól spożywał. Stąd te słowa naszego Pana: „*Który macza zemną rękę w misie, ten mię wyda*”.

Jezus jednak oświadczył, że Jego śmierć nie nastąpiła z powodu zwycięstwa Jego zdrajcy i wrogów, lecz że wszystko stało się zgodnie z tym, co było o Nim napisane przez proroków. Nie należy również rozumieć, że Judasz wypełniał tylko prorocтво, nie mając dobrowolnego udziału ani osobistej odpowiedzialności w całej tej sprawie. Takiej myśli zaprzeczają słowa Jezusa: „*Bia-da człowiekowi temu, przez którego Syn człowieczy wydany bywa! Dobrze by mu było, by się był nie narodził ten człowiek*”. Mniemamy, iż słowa te dowodzą, że Judasz miał już swój udział w wielkim dziele pojednania, ponieważ miał zupełną sposobność dojścia do jasnej znajomości Prawdy i ponosił proporcjonalną do tego odpowiedzialność. Jego grzech był widocznie grzechem na śmierć – śmierć wtórą. Toteż, pominawszy możliwość jakiegokolwiek przyszłej egzystencji dla Judasza, rozumiemy, że jego życie było bezużyteczne, zmarnowane i że jego radości nie zrównoważyły jego smutków i zgryzot, szczególnie gdy do tych ostatnich dodamy jeszcze jego późniejszą rozpacz i samobójstwo.

„Jedzcie, to jest ciało moje”

Po spożyciu baranka z gorzkimi ziołami i praśnikami



Jezus ustanowił Pamiątkową Wieczerzę, która dla Jego naśladowców, zgodnie z Jego poleceniem, zajęła miejsce żydowskiej wieczerzy z baranka. Była to nowa rzecz i apostołowie z zainteresowaniem słuchali słów Pana, gdy pobłogosławiwszy przaśny chleb, złamał go i podając części tegoż uczniom, rzekł: *„Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje”*. Co On chciał przez to powiedzieć? Podczas tych trzech lat znajdowania się w Jego towarzystwie uczniowie zauważyli, iż Jezus wiele mówił w przypowieściach i w niejasnych zdaniach. Przy pewnej okazji słyszeli, jak oświadczył, iż był chlebem, który zstąpił z nieba i że kto ten chleb będzie jeść, będzie żyć wiecznie. Teraz podawał im kawałek przaśnego chleba i mówił: *„To jest ciało moje”*. Niezawodnie zrozumieli oni, że ten chleb ma im przedstawiać, czyli symbolizować Jego ciało, ponieważ przy tej samej okazji Pan dodał, że odtąd mają to czynić na Jego pamiątkę – odtąd mają wspominać na Niego jako na zabitego Baranka, a przaśny chleb ma im przedstawiać Jego ciało i mają go spożywać zamiast literalnego baranka, jak czynili to poprzednio.

Jezus nie mógł mieć na myśli, jak wierzą katolicy, a także niektórzy protestanci, że chleb przemienił się w Jego rzeczywiste ciało, ponieważ wciąż miał On jeszcze swoje ciało – został zabity dopiero około piętnastu godzin później. Toteż wszelkie argumenty twierdzące, że chleb przemienił się w ciało, są nedorzeczne. Gdy Jezus mówił: *„To jest ciało moje”*, była to tak samo obrazowa mowa, jak wówczas, gdy mówił: *„Jam jest winna macica”*, *„Jamci jest drzwiami”*, *„Jam jest on dobry pasterz”*, *„Jamci jest ta droga i prawda i żywot”* itp. Właściwe znaczenie słów Pańskich jest tu widoczne, był On przedstawiony w tych wszystkich ilustracjach. W przypadku, który mamy pod rozwagę, chleb miał przedstawiać Jego ciało, tak dla Jego apostołów, jak i dla wszystkich naśladowców przez cały Wiek Ewangelii.

Tak jak chleb przedstawia pożywienie (jest sprawdzone, że pszenica zawiera w sobie wszystkie pożywe elementy we właściwych proporcjach), tak nauką tego symbolu jest to, że kto chce mieć życie, jakie Chrystus ma do dania, musi przyjąć takowe w rezultacie Jego ofiary. On umarł, abyśmy my mogli żyć. Prawa i przywileje, które On dobrowolnie złożył, mogą być jedzone, przyswajane przez wszystkich, którzy wierzą w Niego, przyjmują Go i Jego instrukcje. Tacy są poczytani jako mający przypisaną doskonałość ludzkiej natury z wszystkimi jej prawami i przywilejami straconymi w Adamie, a odkupionymi przez Chrystusa. Żaden nie może mieć wiecznego żywota inaczej jak tylko przez jedzenie tego chleba z nieba. Stosuje się to nie tylko do wierzących obecnego Wiek, ale także do tych w Wiek przyszłym. Wszyscy muszą uznać, że ich przywileje i prawa do życia są im dane tylko przez Jego ofiarę. Inaczej mówiąc, chleb przedstawiający ciało naszego Pana, uczy nas o naszym usprawiedliwieniu przez uznanie Jego ofiary.

„Pijcie z tego wszyscy”

Następnie nasz Pan wziął kielich z napojem z winnego krzewu. Nie mamy powiedziane, że to było wino, dlatego pozostaje kwestią dyskusyjną czy napój był sfermentowany, czy niesfermentowany, a wobec różnych okoliczności naszych czasów i wymagań Słowa Bożego, możemy rozumieć, że niesfermentowany sok z winogron lub z rodzynek wypełniłby warunki tego zalecenia. Ponieważ zawartość tego kielicha nigdy nie jest nazwana winem, a tylko kielichem lub napojem z winnego krzewu, dlatego pomiędzy naśladowcami Pana nie powinno być w tej sprawie żadnej dysputy. Każdy ma wolność użyć takiego napoju z winnego krzewu, jaki dyktuje mu jego sumienie. Co do nas, to wolimy niesfermentowany, jako płyn mniej szkodliwy dla rozbudzenia w kimkolwiek pożądlivości do pijaństwa.

W związku z kielichem Pan powiedział: *„To jest krew moja, testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów”* (dwa najstarsze manuskrypty Nowego Testamentu, tj. synaicki i watykański, omijają słowo „nowego”). To prawda, że Nowy Testament, czyli Nowe Przymierze, musi być zapieczętowane krwią Chrystusową, zanim będzie mogło stać się czynne. Nie stanie się ono czynne szybciej niż w Tysiącleciu. Było jednak jeszcze inne przymierze – stare, które było fundamentem wszystkich innych przymierzy – mianowicie Przymierze Abrahamowe i ono zostało zapieczętowane śmiercią naszego Pana. Zostało to przedstawione w obrazowym zmartwychwstaniu Izaaka. Apostoł zapewnia, że Izaak przedstawiał Pana naszego Jezusa Chrystusa, a także dodaje: *„My tedy bracia! Tak jako Izaak jesteśmy dziatekmi obietnicy”*, czyli przysięgą związanego przymierza – Gal. 4:28.

Stosując tedy te słowa naszego Pana do przymierza Abrahamowego, które On zapieczętował, czyli uczynił pewnym, widzimy, że właśnie przez swoją śmierć Jezus stał się dziedzicem tego przymierza i wszelkich jego chwalebnych zarządzeń ku błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi. Z tego punktu zapatrywania możemy także zauważyć szczególne znaczenie i siłę słów Jezusowych skierowanych do Jego naśladowców: Jest to mój kielich, pijcie z tego wszyscy. To zaproszenie do picia Pańskiego kielicha oznacza zaproszenie Kościoła do uczestniczenia z Panem w Jego kielichu cierpień i śmierci – do złożenia ich życia z Nim, aby także mogli mieć z Nim udział w chwale w przyszłym Królestwie, które będzie Boskim przewodem ku wypełnieniu obietnicy danej Abrahamowi, czyli błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi.

Chociaż jedzenie tego chleba i uczestniczenie w usprawiedliwieniu zapewnionym śmiercią naszego Pana oraz uznanie tejże ofiary będzie wymagane od wszystkich ludzi, jeśli będą chcieli skorzystać z błogosławieństw restytucyjnych kupionych ofiarą naszego



Pana, to jednak kielich nie jest dla wszystkich, ale tylko dla Kościoła, tylko dla poświęconych Wieku Ewangelii. „Pijcie z tego wszyscy” - nie tylko pijcie z tego wy wszyscy, ale wypijcie wszystko - nic nie zostawiając. Nie będzie cierpień Chrystusowych w przyszłym Wieku. Cierpienia dla sprawiedliwości nie będą już wtedy znane światu - tylko czyniący zło będą wówczas cierpieć. Teraz jest ten czas, w którym ci, którzy żyją pobożnie, są prześladowani i w którym naśladowcy Pana, chcący być uznani za wiernych i godnych uczestnictwa w Jego Królestwie i chwale, muszą pić Jego kielich. Dlatego Jezus połączył te dwie myśli, gdy powiedział: „Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego, i pili krwi Jego, nie macie żywota w sobie” (Jan 6:53). Ci, którzy jako uczniowie Pana poświęcają się w obecnym czasie, aby kroczyć Jego śladem, muszą nie tylko uczestniczyć w usprawiedliwieniu z wiary, lecz muszą także uczestniczyć w kielichu przez ofiarę, jeśli chcą osiągnąć żywot wieczny obiecany wybranym, którzy teraz wyrzekają się wszystkiego, aby tylko być Pańskimi uczniami.

Nowe wino w Królestwie

W oświadczeniu: „Nie będę pił odtąd z tego rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie Ojca mego”, nasz Pan wyraził myśl o nowym winie (w znaczeniu alegorycznym) w innych warunkach, w przyszłości. W ten sposób umacniał w umysłach uczniów to, o czym mówił im przez kilka poprzednich tygodni, mianowicie że nie miał ustanowić swego Królestwa zaraz, ale że miał cierpieć, być ukrzyżowany i że oni także muszą spodziewać się cierpieć z Nim. W przyszłości zaś, gdy Jego Królestwo będzie ustanowione, a On sam będzie w chwale, Jego uczniowie znajdą się z Nim na stolicy. Myśli te były w ich umysłach utwierdzone przez tę lekcję.

Kielich obecnego czasu miał przypominać im gnienie winogron, wyciskany z nich sok, a także krew ich Mistrza, wylane, ofiarowane życie, jak również ich życie ofiarowane z Nim w Jego służbie, w Jego sprawie. Cierpienia obecnego czasu są związane z przyszłą chwałą w tym sensie, że wszyscy, którzy piją obecny kielich cierpień, poniżenia i śmierci, będą również uczestniczyć w Jego kielichu radości, chwały i czci w Królestwie. Ta sama myśl powinna być i w naszych umysłach, i tak jak pomagała apostołom, tak będzie pomagać i nam w spoglądaniu w przyszłość na to Królestwo, kiedy to czasy cierpienia dla imienia Chrystusowego ustaną, a nastąpi chwała, wynikiem czego będzie błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi.

Nasz Pan utożsamiał swoje Królestwo ze swoim wtórym przyjściem i w żaden sposób nie dał uczniom do zrozumienia, że to nowe wino będą pić przy zesłaniu ducha świętego, przy zburzeniu Jeruzolimy lub w jakimś innym okresie. Nie mieli spodziewać się tego szybciej, jak w

czasie, o którym Pan Jezus wspominał w modlitwie, jakiej ich nauczył, mówiąc: „Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja, jako w niebie tak i na ziemi”.

Podobna myśl powinna być również w naszych umysłach. Oczekując Królestwa, oczekujemy na wtóre przyjście naszego Pana, a następnie na ustanowienie tego Królestwa, to znaczy na przemianę w zmartwychwstaniu, na uwielbienie wiernych, którzy mają być z Panem i uczestniczyć w Jego chwale. Nic dziwnego, że apostoł oświadcza, iż „ktokolwiek ma tę nadzieję w nim, oczyszcza się, jako i on czysty jest” (1 Jana 3:3). Ten, który ma tę nadzieję picia nowego wina w Królestwie, uczestniczenia z Panem w chwale, czci i w wielkiej sposobności podnoszenia świata w przyszłym Wieku, będzie przyjmował lekko, a nawet z radością wszelkie cierpienia, próby i ofiary obecnego czasu - o tak, taki będzie z radością cierpiał z Panem, aby tylko mógł być z Nim uwielbiony.

„Na odpuszczenie grzechów”

O ile to rozumiemy, wszelkie nauki ludzkie, mówiące, że Bóg odpuszcza grzechy bez wymierzenia komukolwiek za nie kary, są daremne. Daremne jest twierdzenie, że Chrystus nie był okupem za grzeszników, że nie było konieczne, aby On umarł, Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby mógł nas przywieść do harmonii z Bogiem - aby Bóg mógł być sprawiedliwym, a jednak usprawiedliwiającym grzeszników. Daremnym jest także twierdzenie, iż dostateczne było, aby Jezus był wielkim Nauczycielem, przez którego słowa świat może być zbawiony. Nasze twierdzenie jest zgodne z oświadczeniem naszego Pana tu i w innych miejscach, a także z oświadczeniami apostołów, że konieczne było, aby Chrystus umarł za nasze grzechy, że nasze grzechy nigdy nie mogłyby być odpuszczone przez Boską sprawiedliwość, gdyby nie Boże zarządzenie, przez które Jezus zapłacił naszą karę. Dlatego ta myśl, że Jezus w rzeczywistości wylał swoją krew na odpuszczenie grzechów za wielu, jest dla nas najświętszą i najdroższą myślą. Cudną jest także dla nas myśl, że mamy przywilej być tak blisko złączeni z Nim, że jesteśmy członkami Jego Ciała, że nasze małe ofiary, przykryte Jego zasługą, są w oczach Bożych uznawane za część onej wielkiej ofiary za grzech świata i że jako uczestnicy cierpień Chrystusowych mamy dozwolone pić z Jego kielicha oraz być ochrzczeni w Jego chrzest śmierci.

Daremne jest również to, co mówią ewolucjoniści i wyżsi krytycy, że człowiek nie odpadł od wyobrażenia Bożego i nie popadł w grzech i śmierć, ale raczej wznosił się stopniowo ze stanu zwierzęcego do tego, w jakim jest teraz. My w to nie wierzymy. Trzymamy się raczej mocno natchnionego świadectwa Słowa Bożego, że nastąpił upadek i że z tego powodu zachodziła konieczność dzieła odkupienia, że Chrystus był tym zaszczycony służą Bożym, który otrzymał przywilej i auto-



rytet, aby dokonać pojednania za grzechy całego świata, że rozpoczął to dzieło pojednania ofiarowaniem samego siebie, że sprawował je przez cały Wiek Ewangelii ofiarowując członków swego Ciała i że wnet dokona tego dzieła, gdy wraz z uwielbionym Kościołem będzie w Tysiącleciu udzielał światu błogosławieństw tegoż dzieła odkupienia, sprawiając, aby wszyscy poznali miłość Bożą, jej niezmierną wysokość, głębokość, szerokość i długość. Tak, to wszystko zostanie dokonane przez Tego, który nas umiłował i kupił nas swoją drogocenną krwią!

„Na pamiątkę moją”

Apostoł Paweł, mówiąc o Ostatniej Wieczerzy, zaznacza, że Pan miał także powiedzieć: „*To czyńcie na pamiątkę moją*”, po czym dodaje: „*Ilekroć będzie jedli ten chleb i ten kielich będzie pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł*” (1 Kor.11:24-26). Myślą powyższego jest, że mamy obchodzić tę wielką Pamiątkę, aż przyjdzie czas picia nowego wina w Królestwie, czas radości, chwały i czci, w których będziemy uczestniczyć z Tym, który nas umiłował i kupił. Apostoł widocznie nie miał na myśli, iż mamy to czynić tylko do *parousi*, czyli do obecności Pana w celu zbierania swych sług i nagradzania ich, ale raczej aż do czasu, gdy wszyscy będą zebrani i gdy w ten sposób klasa Królestwa zostanie uzupełniona i uwielbiona.

Ten sam apostoł, w tym samym liście (1 Kor. 10:16,17,

12:12), uwydatnia myśl łączności i jedności Kościoła, poszczególnych członków jednych z drugimi i z Panem. Oświadcza on: „*Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała [w Ciele] Chrystusowego?*” Czyż nie jesteśmy częściami jednego chleba, złamani z Panem? „*Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest; bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami*” i znowu dodaje: „*Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością [uczestnictwem] krwi Chrystusowej?*”. Pewną jest więc myśl, że z Boskiego punktu widzenia jest to jeden wielki Mesjasz – Jezus wybrany, jako Głowa i wybrane członki Jego Ciała. Ci stanowią ten jeden chleb, z Boskiego punktu zapatrywania, chleb ku wiecznemu żywotowi dla świata. Aby w taki sposób wypełnić ten obraz, każdy z nich i wszyscy muszą być złamani, każdy i wszyscy muszą mieć udział w kielichu cierpień Chrystusowych i w Jego śmierci, zanim wejdą do chwały. A nowa dyspensacja, nowy dzień – dzień błogosławieństwa zamiast przekleństwa, dzień restytucji zamiast umierania, dzień podnoszenia zamiast upadania, na ile tyczy się to świata – nie nadejdzie prędzej, aż cierpienia Chrystusowe zostaną dokonane.

Watch Tower 1906-334
Straż 1934 str. 35-38

Watch Tower
R- (1906 r.)
„Straż” 1934 str. 35-38